Nr. 79. Bytom, (Górny Szlązk), Piątek, dnia 10-go Października r. 1890. **Rok 3.**

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„**Gwiazda**“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véselëy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Jeszcze można zapisywać

Gwiazdę

która wychodzi dwa razy w tydzień, we wtorki i piątki, a kosztuje wraz z „**Przyjacielem Domowym**“, wychodzącym dwa razy na miesiąc, tylko

jedną markę

na kwartał.

„**Gwiazda Piekarska**“ zapisaną jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„**Gwiazda Górnoszlązka**“ zaś zapisaną jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr 33 a.

Trzeci dopiero numer wychodzi w nowym tym kwartale. Kto więc dotąd jeszcze „**Gwiazdy**“ nie zapisał, niechaj to uczyni jak najprędzej, póki są początkowe Numery.

Prosimy też uprzejmie Szanownych Agentów naszych o rychłe odnowienie bieżącej i o wyrównanie zaległej prenumeraty, przyczem nadmieniamy, że wszelkie zaległości są dla wydawnictwa zbyt uciążliwe, nietylko z powodu zawikłania rachunków, ale i z tej przyczyny, że mamy bardzo liczne i ciągłe wydatki, a osobne korespondencye zajmują nam dużo czasu.

Mamy nadzieję, że Szanowni panowie Agenci wchodząc w położenie nasze, prośby naszej nam za złe nie wezmą.

O NIEBIE.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 78.)

Co to jest Niebo, do którego nas Bóg stworzył? Paweł święty, gdy mu je opisywać przyszło, zamilkł, i to tylko powiedział, iż „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani rozum ludzki pojąć, ani się w sercu ludzkiem pomieścić może, co Bóg nagotował dla sług kochających Go.“

My tu krótkiemi słowy powiemy, że Niebo jest to szczęście wieczne, pochodzące z jasnego widzenia Pana Boga. Nazywa się szczęściem wiecznem, bo którzy je osiągną, na wieki szczęśliwemi będą. Poki Bóg Bogiem będzie, póty Święci Pańscy szczęśliwymi będą, a że Bóg Bogiem być nigdy nie przestanie, szczęśliwemi też być nie przestaną Święci Pańscy, ani tego szczęścia nigdy nie stracą. Na wieki widzieć Boga będą twarz w twarz bez żadnej zasłony, kochać go będą bez przestanku, i rozdziału serca, cieszyć się Nim będą bez najmniejszej trwogi, bo się bać nie będą, żeby Go nie stracili; żyć z Nim nigdy się nie uprzykrzy, bo w Nim każdego momentu, nowe zawsze piękności i doskonałości odkrywać będą, i w nowych ciągle rozkoszach, jako w bezdennem pociech morzu, opływać będą. Niebo, jest to tak wielkie szczęście i dobro, że Bóg przez moc swoją dać większego nie może, albowiem to dobro jest sam Bóg, który się daje błogosławionym w Niebie. Niebo, jest to zebranie wszelakich pociech, i radości takich, że gdyby tylko jedna kropelka pociechy Niebieskiej w piekło wpadła, tedyby, mówi Augustyn św. piekło w Raj zamieniła, tedyby wszystkie pożary zagasiła, tedyby wszystkie męki i katownie potępieńcom osłodziła. Uważmyż co to za zapłata będzie w Niebie kochającym Boga, gdy na nich Bóg, morze całe pociech wyleje.

Mógłby się tu kto spytać: Czy też jest wola Boska, żebyśmy wszyscy w Niebie byli? I owszem, Pan Bóg pragnie, Pan Bóg chce nas wszystkich zbawić, i ta jest wola jego, żebyśmy z nim wiecznie błogosławieni byli. Ta jednak wola Boska, ściąga się i stosuje do woli człowieka, jako sam mówi: „Położyłem przed tobą ogień i wodę, do czego chcesz, ściągnij rękę twoją; ściągniesz do ognia, sparzysz się; ściągniesz ją do wody, ochłodzisz się“; jakoby w samej rzeczy mówił: „Masz przed sobą Niebo i Piekło, obierajże sobie z tego dwojga jedno: obierzesz Niebo, szczęśliwym będziesz, obierzesz piekło będziesz nieszczęśliwym.“ Przeto bardzo błądzą, którzy na wolą Pana Boga składają szkaradne grzechy, albo potępienie duszy. Nie jest to wola Pana Boga, kiedyś zły, ale wola, czyli swawola twoja, bo Pan Bóg nie chce zguby żadnej duszy. Zguba twoja z ciebie, mówi Bóg, i jeżeli kogo potępia, nie z Boga przyczyna, ale sam człowiek winnym się staje potępienia swego, na które przez złe życie zasłużył. Objaśniemy to dla lepszego zrozumienia rzeczy podobieństwem: „Gdybyśmy pytali matki, mającej jedynaka syna, którego sama wypiastowała, wypielęgnowała, wychowała, gdybyśmy jej mówię, pytali tej matki: Matko, życzyszże sobie z tego syna pociechy? życzyszże sobie, żeby on był ozdobą domu, podporą familii? Czyby nie odpowiedziała: Cożbym te za matka była, gdybym nie życzyła dobrze dziecięciu memu, dałby to Bóg, żebym się doczekała w starości mojej pociechy, z synaczka mego! A gdyby ten synaczek, przyszedłszy do lat, puścił się na swawole, rozpusty, kradzieże, łotrostwa, gdyby go za jego zbrodnie osądzono na szubienicy i powieszono? Czyby Matka temu synowi była przyczyną tej tak szkaradnej śmierci? jakożywo nie, samby on sobie śmierci tej tak sromotnej był winien. Toż samo rozumieć winniśmy i o Panu Bogu naszym, bo czy podobna utrzymywać to o Bogu, żeby On chciał człowieka zguby, którego na obraz i podobieństwo swoje stworzył? dla którego okupu najdroższej Krwi Jednorodzonego Syna swego nie żałował i którému, tyle środków do zbawienia podał, czyż podobna pomyśleć nawet o tem? (Dalszy ciąg nastąpi.)

HISTORYA

BYTOMIA I PIEKAR

z opisem cudownego Obrazu i kościoła w Piekarach.

CZĘŚĆ II.

O tem, jak dawniej bywało, gdy było więcej wody i lasu, i jak jest dzisiaj, gdy je ludzie wyniszczyli, i jak będzie, gdy Matka Boska Piekarska zgodę dla ludzi u Pana Boga wyprosi.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 78.)

Inne czasy, inne losy,
Z jednem lepiej, z drugiem gorzej,
Dziatwa ślizga się na szosy,
Wody schną a grunt się mnoży.
  Ale grunt ten jałowieje,
  Nie ma szlamu na żyźnienie,
  Często zwodzą nas nadzieje.
  Próżne sianie i sadzenie,
Bo niemądry człek a chciwy,
Niszczy lasy, wodę suszy,
Więc jałowe mając niwy,
Często mrze o głodnej duszy.
  Gdy bez wody giną lasy,
  A bez lasów woda ginie,
  On narzeka na złe czasy,
  Sam je sporząc w złej godzinie.
Byłyć u nas lasy, wody,
A dziś nie ma; chodzim pięknie,
Ale na te tam wygody
Bardzo często człowiek jęknie,
  Bo, broń Boże, dopust Boży,
  Gdy na suszy masz zagrody,
  Kiedy ogień się rozsroży,
  Wtedy zginąć ci bez wody.
Więc niebaczny ty człowieku
Patrz co czynisz nieszczęśliwy:
Lasy, wody, twe od wieku,
Zamieniając w gołe niwy!
  Patrz a bacz, i powiedz sobie,
  Że grzeszy, kto drzewkom szkodzi,
  A kto sadzi, ten i w grobie,
  Wszystkich ludzi jest dobrodziej!
Patrz, a bacz gdy jakie wody,
Choćby nawet i kałuże,
Zasypujesz dla wygody,
Lub by zrównać twe podwórze.
  I natychmiast, jeszcze wprzódy
  Wykop sobie piękną studnię,
  Poświęć koszta, poświęć trudy,
  Pracuj w nocy czy w południe,
Byleś miał przy domu wodę!
A jeżeli z tej kałuży,
Którą suszysz na twą szkodę,
Staw być może, choć nie duży,
  Toż się zmówcie wy sąsiady!
  Nie marnujcie daru Boga,
  Znawców weźcie też do rady.
  A pożarów minie trwoga.
Będą z czasem z ryb korzyści,
Będą lasy, będzie woda;
Gdy wśród ludzi będzie zgoda,
Matka Boska wszystko ziści.
  Bo gdy wy tu tak będziecie
  Dbać o drzewka i o wodę,
  Inni ludzie tam na świecie,
  Rada w radę, zgoda w zgodę,
Nad rzekami tam daleko,
Także mądrze w to poradzą,
Jak tu górę wziąć nad rzeką?
Gnębić ludu jej nie dadzą.
  Od wylewów i od suszy,
  Minie wtedy ludzka troska;
  Dajże zgodę bratniej duszy,
  Ty Piekarska Matko Boska!

ZWIERCIADŁO

poprawionego grzesznika,

czyli

Historya o źródle żywej wody, którego jeden nieszczęśliwy grzesznik długo napróżno szukał, aż je u stóp ołtarza Matki Boskiej Piekarskiej znalazł.

Był to, i jest, bo dotąd żyje, pewien człowiek grzeszny bardzo, który dzisiaj zwie się Juda, nazwawszy się tak sam przez przyrównanie do nieszczęśnika Judasza. Ale to dopiero później tak on słusznie o sobie myślał dawniej zaś myślał wcale inaczej i miał się za coś bardzo dobrego. Kiedy był małym dzieciakiem, plątało się to po Piekarach, wlócząc się niby Marek po piekle, choć wcale nie tam się urodził i choć ręczę, że nikt go dzisiaj tam nie pamięta, bo ktoby tam na zamorusanego berbecia uważał. Ale berbeć ten uważał na wszystko i na wszystkich, i w tem miał szczególną przyjemność, żeby psie figle płatać na ludzką szkodę, ale tak ostrożnie, żeby go ani schwytano na uczynku, ani domyślano się sprawcy psot różnych. Jakoż są ludzie, którzy do dzisiaj nie domyślają się wcale, kto im onego czasu kłopot lub szkodę sprawił, a to był Juda. I tak, w tem miejscu w Piekarach, gdzie dawniej pszczoły pielęgnowano, zamieszkało później Świdrowe pokolenie i pobudowało sobie chaty, gdy pszczół już ani znaku nie było. Otóż jeden z tej rodziny poczuł takie w sercu powołanie do służby Bożej, i tak prosił rodziców aby go na księdza uczyć dali, że dali się uprosić uczciwi rodzice, i choć z trudem oddali chłopczynę swego do szkół wyższych; jakoż wykształcił się, dostał poświęcenie i został kapłanem katolickim na pociechę rodziny, ale się nigdy nie dowiedział, kto mu w młodości raz książkę ważną podarł, a to Juda uczynił przez psi figiel.

To znowu był w Piekarach jeden Wilk stary, ale nie taki z lasa, tylko bardzo uczciwy człowiek tego nazwiska, który zazwyczaj na prządki zwoływał dziewuchy i chłopaków, pięknie im przytem na skrzypkach przygrywając, ale nie lubił strasznie, gdy mu struna pękła, a otóż ani wie ten Wilk do dzisiaj, ile to razy nie sama struna pękała, tylko ją umyślnie, a skrycie zerwał Juda, aby przykrość Wilkowi uczynić.

Albo znowu był u nas jeden gospodarz, którego nazywali ludzie Drozdem, chociaż

or się Wróbel nazywał, i chodzić lubił po weselach, bywając na nich starostą, a piękne mowy przytem miewając, o Czerwonem morzu zwłaszcza. Otóż nie lubił ten Drozd czyli Wróbel aby mu mowę przerywać, gdy o Czerwonem morzu rozpowiadał, ale przerywano mu ją nieraz, a nigdy nikt nie wiedział że to Juda uczynił, psim jakimś figlem gwar albo rozruch nagły wznieciwszy, byle psotę Wilkowi zrobić. (Dalszy ciąg nastąpi.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Jeszcze o zabezpieczeniu na starość i na przypadek inwalidztwa.

Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 78.

Wysokość renty inwalidztwa oblicza się, również jak wysokość renty starości, według klas zarobkowych, w których opłacano składki i według wysokości składek rzeczywistych.

Przy obliczeniu renty bierze się we wszystkich klasach zarobkowych za podstawę sumę 60 marek, która podwyższa się

w klasie I o 2 fen.
w klasie II o 6 „
w klasie III o 9 „
w klasie IV o 13 „

Na czas choroby i służby wojskowej, uważany za czas składkowania, podwyższa się za każdy tydzień renta według stopy klasy II,

Skoro n. p. robotnik niezdolny do pracy był zabezpieczony przez więcej niż lat ośmnaście, a może wykazać

50 tygodni składkowych w klasie II
300 „ „ „ III
600 „ „ „ IV

i 10 pokwitowanych tygodni choroby, natenczas ma on prawo do renty w wysokości 60 marek $+ 50 \times 6$ fen., $+ 300 \times 9$ fenygów, $+ 600 \times 13$ fen., $+ 10 \times 6$ fen. $=$ 168,60 marek.

Do tego dodaje państwo, również jak przy rencie starości dodatek w wysokości 50 marek, tak, iż renta roczna wynosi w ogóle $168{,}60 + 50 = 218{,}60$ marek, a renta miesięczna okrągło 18,25 marek.

3. Natychmiastowe korzystanie z renty starości i z renty inwalidów.

Jak już wspomniano, mogą robotnicy, mający przeszło 70 lat (a jest ich około 140,000), natychmiast po otworzeniu zabezpieczenia, i reszta starszych robotników, skoro dojdą do lat 70, wystąpić z pretensyą do renty starości, jeżeli wypełnili zawczasu następujące warunki:

a) Już obecnie muszą wszyscy starsi robotnicy i robotnice postarać się o poświadczenie liczby tygodni pracy (robotnicy sezonowi także o poświadczenie przerwanej pracy) i zarobku rocznego w latach 1888|90, co zrobić winni bez zapłaty odnośni chlebodawcy lub niższe władze administracyjne miejsca zatrudnienia (naczelnik miejscowości lub gminy, administracya policyjna). W pierwszym razie winny poświadczenia być bezpłatnie uwierzytelnione przez władzę publiczną.

b) Ważną także jest rzeczą, aby robotnik kazał sobie ewentualnie poświadczyć tygodnie, w których w latach 1888 do 1890 leżał chory, i to przez kasę chorych, albo przez niższą władzę administracyjną.

c) Wszyscy robotnicy i robotnice winni postarać się o to, aby zostali zawczasu zabezpieczeni.

I mniej starzy robotnicy mogą, jeżeli w latach 1891—1895 utracą w skutek choroby lub z innych przyczyn zdolność do pracy, wystąpić z pretensyą do renty inwalidów.

Celem poparcia pretensyi do renty inwalidów, należy postarać się o wyżej wymienione dowody, ale już od końca listopada 1886 począwszy. Nie potrzeba tu tylko poświadczenia zarobku rocznego. Ważnem tu jest przedłożenie papierów wojskowych, ponieważ odprawiona w latach od końca 1886 do 1890 służba wojskowa liczona bywa jako czas pracy.

4. Obowiązek zabezpieczenia.

Obowiązek zabezpieczenia ciąży bez względu na płeć na wszystkich osobach (robotnikach, pomocnikach, czeladnikach, uczniach i t. d.), które ukończywszy lat 16 i nie mając prawa do pensyi państwowej lub komunalnej i nie prowadząc samodzielnie interesu, płatnie (za płacą lub pensyą) zatrudnione są w przedsiębiorstwach rolnych i lesnych, w zawodzie łowieckim i rybackim, w przemyśle i rzemiośle, w handlach i gospodarstwie domowem (służące i t. d.), czyli w ogóle w jakimkolwiekbądź zawodzie zarobkowym. Urzędnicy zawiadujący interesem, pomocnicy i uczniе handlowi wszelako tylko natenczas, jeżeli roczny ich zarobek nie przekracza 2000 marek. Od zabezpieczenia wyklnczeni są pomocnicy i uczniе aptekarscy.

Zabezpieczenie następuje w ten sposób, iż osoby zabezpieczające się każą sobie przez niższą władzę administracyjną miejscowości, w której zamieszkują lub przez władzę, którą wskażą ogłoszenia publiczne, wystawić bezpłatnie potrzebne ku tymu kwity. Do książki kwitowej wlepia pracodawca lub służbodawca z początkiem każdego tygodnia markę składkową, której dostarczają urzędy pocztowe, a którą w połowie opłaca zabezpieczony, tak, że pracodawca lub służbodawca ma prawo do potrącenia odnośnej kwoty z płacy.

(Dokończenie nastąpi.

Londyn, 5 października. Ogólny strejk robotników zatrudnionych przy piecach hut żelaznych w Szkocyi rozpoczął się w sobotę. Z 78 wysokich pieców pracuje tylko jeszcze sześć. Strejkujących jest 6000 ludzi. Jeżeli bezrobocie nie ustanie, należy przypuszczać, iż produkcya żelaza w Szkocyi zmniejszy się o 5000 ton na tydzień. Rząd obawia się zaburzeń.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

„Czas“ Krakowski o pobyciu cesarza Wilhelma w Wiedniu mówi między innemi:

„Jako zdrowy objaw przy obecnem spotkaniu dwóch cesarzy, zapisać należy brak wszelkich z jego przyczyny nowych kombinacyj politycznych lub dyplomatycznych. Cesarz Wilhelm został godnie przez ludność, a serdecznie przez monarchę Austro-Węgier przyjętym, jak przystało między sprzymierzonemi ludami i panującymi. Jeżeli jakie tym razem nowe uczucie mogło być w grze, to przeświadczenie, że niema w obecnym stosunku krzywd osobistych do zapomnienia; biorąc zaś rzeczy po ludzku i to ma swoją wartość. Zdaje się że obecne odwiedziny cesarza Wilbelma II. zamkną szereg spotkań monarszych, aż do lata przyszłego.

W etacie wojskowym niemieckim na r. 1891/92 wynosić będzie, według doniesień pism giełdowych nowa pozycya na cele wojskowe 80 milionów marek. Z tej liczby użyte zostaną 35 milionów na budowę koszar i na uzupełnienie nowych budowli, koniecznych z powodu ostatniego powiększenia armii, reszta użytą będzie na budowę kolei strategicznych i na premie dla podoficerów.

—§ Urzędowa gazeta „Reichsanzeiger“ doniosła, iż rząd niemiecki w koloniach afrykańskich postanowił nie znosić zupełnie handlu niewolnikami, tylko go ograniczyć, gdyż zupełne zniesienie niewoli przyniosłoby nieobliczone straty ekonomiczne. W tym samym sensie odezwał się na kongresie paryzkim o tej sprawie obradującym, kardynał Lavigerie. Rzekł on, iż „niewolnictwo w Afryce jest żywotnym czynnikiem do utrzymania życia społecznego; natychmiastowe zniesienie niewoli przyniosłoby nieobliczone szkody i tak wielkie zamięszanie, iż samo przez się upaść by musiało — więc trzeba czekać dopóki Europa czegoś takiego nie wymyśli, coby obecne stosunki bez szkody dla ogółu poprawić mogły.

— Bez skandalów i zaburzeń przeminął w Berlinie dzień 1-szy października, zapowiedziane „święto“ socyalnych demokratów. Świąteczną szatę przybrały tylko dzielnice socyalno-demokratyczne. Iluminacya nie wypadła świetnie, bo jeno w nielicznych oknach paliły się świece czerwone, za to we wszystkich szynkach socyalno-demokratycznych wystawione były wśród zieleni biusty posłów socyalistycznych. Robotnicy rychlej w tym dniu przestali pracować, a tłumy ich ciągnęły do owych siedmiu lokali, w których miała się odbyć uroczystość. Lokale te też były wszystkie przepełnione, a uczestnikami byli, mężczyźni kobiety i dzieci. Znaczna ich liczba nie mogła się nawet pomieścić, przeto tłumy gromadziły się przed lokalami. Mimo to spokój był wzorowy, i policya, nieliczna zresztą, trzymała się nauboczu.

W poszczególnych lokalach przemawiali: Liebknecht, Bebel, Singer, Auerbach, Vogtherr, Zubeil, Pëus. Gdy wybiła dwunasta godzina, rozwinięto czerwone chorągwie ze stosownemi napisami, a mówcy wygłosili swe mowy. Przemówienie Liebknechta było krótkiem.

Niemcy. Kanclerz, jenerał Caprivi odwiedził wczoraj W. księcia badeńskiego w Baden-Baden, zkąd udał się następnie do Friedrichshafen nad jezioro Badeńskie, gdzie przebywa obecnie król wyrtemberski. Tamże odbył się na cześć kanclerza obiad dworski, podczas którego król w ręce kanclerza wzniósł zdrowie cesarza Wilhelma.

*— Powiadano, iż Cesarz odwiedzi w dniu 90-letniej rocznicy urodzin marszałka Moltkiego w Creisau; tymczasem przeciwnie rzecz się ma, gdyż Moltke na dzień swoich urodzin do Berliua jest zaproszony.

— „Reichsanzeiger“ wczorajszy donosi, iż cesarz raczył jenerała Verdu du Vernois zwolnić z obowiązków ministra wojny i zamianować następcą jego jenerała Kaltenborn-Stachau, dotychczasowego dowódcę drugiej dywizyi piechoty gwardyi.

— Ministerstwo stanu nie powzięło dotąd stanowczej decyzyi co do zwołania sejmu pruskiego.

— W Kolonii odbyło się wczoraj przed południem zwołane przez członków frakcyi centrum zebranie katolików miasta Kolonii, na którem uchwalono jednogłośnie wystósować do parlamentu podanie o zniesienie prawa zabraniającego OO. Jezuitom powrotu do kraju. Na zebraniu tem przemawiał głównie poseł Fuchs i zaznaczył słusznie zupełnie, że dzisiaj, gdy pozwolono socyalistom powrócić do kraiu, nie można już odmawiać tego samego prawa członkom zakonu, który był zawsze najlepszą podporą powagi państwowej. „Zdradzilibyśmy sprawę katolicką — mówił w końcu pan Fuchs — gdybyśmy zechcieli poświęcić OO. Jezuitów dla jakichś tam względów świeckich. My pragniemy żyć i umierać z Jezuitami, ponieważ sami nimi jesteśmy i chętnie za nich życie nasze złożymy w ofierze!“ Poseł Bachem odczytał następnie rezolucyą, uchwaloną przez stronictwo centrum, która rozesłaną zostanie parlamentowi. Omawiając rezoluyą tę, zaznaczył dep. Bachem, że w razie, jeżeli do Kolonii wróci 60 do 100 Jezuitów, przy przyszłych wyborach nie padnie tam ani pół tyle głosów socyalistycznych, ile oddane ich podczas wyborów ostatnich.

— Z powodu zaprowadzenia prochu bezdymnego w armii niemieckiej umundurowanie jej ma uledz zmianie. Zniesione będą kolory jasne i hełmy, ponieważ je z daleka spostrzedz można.

= **Austrya**. Dzień 4-ty października był dla całej Austryi dniem uroczystym, obchodzono w nim bowiem imieniny monarchy Cesarza Franciszka Józefa. We wszystkich też stolicach: Wiedniu, Krakowie i Lwowie obchodzono dzień ten solennemi nabożeństwami, które w Krakowie celebrował Jego Eminencya ksiądz kardynał książę biskup krakowski w asystencyi licznego duchowieństwa. We Lwowie uroczystą Mszą świętą celebrował Jego Ekscelencya arcybiskup Morawski, ktròremu również liczne duchowieństwa w szatach pontyfikalnych assystowało.

— Z Wiednia donosi „Czas Krakowski“, że tamże odbywał się w zeszłą sobotę wiec kobiecy, w którym uczestniczyło 200 kobiet, jako to: nauczycielek, rękodzielniczek i t. p., na którym uchwalono petycyę o przyznanie kobietom praw wyborczych.

— Liberałowie w dolnej Austryi ponieśli przy ostatnich wyborach do sejmu z okręgów wiejskich dotkliwą klęskę. Prasa żydowsko-liberalna jest bardzo przygnębiona z tego powodu.

Austrya. *Wiedeń*, 6 października. O ile wiadomo, wyjedzie cesarz Wilhelm z Radmer we środę po południu o godzinie 3ciej. Do Klein-Reifling pojedzie pociągem dworskim z cesarzem Franciszkiem Józefem. Tam nastąpi pożegnanie monarchów, poczem cesarz Wilhelm przez Budziejowice i Pragę powróci do Berlina. — Bawiącego tu od wczoraj króla greckiego odwiedził dzisiaj arcyksiążę Albrecht; następnie konferował król przez przeszło godzinę z ministrem hr. Kalnockym. — Książę Walii, następca tronu angielskiego, złożył dzisiaj wieniec na grobie arcyksięcia Rudolfa, poczem wyjechał do St. Johann, majętności barona Hirscha, na łowy.

Rosya. Rząd rosyjski chce się ze żydami ostatecznie załatwić. Teraz odbyła się w Petersburgu narada ministrów i innych doświadczonych mężów, którzy się naradzali nad tem, jakby zapobiedz szerzeniu się żydowstwa, bogaceniu się kupców żydowskich, i jakby tu wziąć lud rosyjski i polski w opiekę przed wyzyskiwaniem żydowskiem. Na żydów padł strach.

Serbia. Przed kilku dniami odbyły się wybory do skupczyny czyli sejmu. Zwyciężyli radykałowie, którzy są przychylni Rosyi.

Belgia. *Bruksela*, 7 października. Minister robót publicznych, Depruyn, który udał się był w towarzystwie władz miejscowych do Mechlina w celu otwarcia ukończonych tamże prac kanalizacyjnych, przyjęty został przez pewną część ludności gwizdaniem i sykaniem. — Wieczorem przyszło do groźniejszych zaburzeń, w skutek czego żandarmi kilkakrotnie zniewoleni byli użyć broni; w bójce z ludem ranili kilka osób i aresztowali 20.

Włochy. Ojciec św. który ma się doskonale, rozpoczął już swoje jesienne wakacye. Przez cały miesiąc będą zawieszone posłuchania przełożonych rozmaitych kongregacyj rzymskich i dostojników, przybywającyc w rozmaitych sprawach. Wszystkie interes bieżące wstrzymane zostaną, a papież odda się zudełnie wypoczynkowi.

Rzym, 5 października. Minister Crispi otrzymał dzisiaj z okazyi swych urodzin bardzo serdeczny telegram od kanclerza niemieckiego, jenerała Caprive. — Cesarzowa Fryderykowa wyjechała dzisiaj wraz z córkami swemi z Wenecyi do Monachium;

Hiszpania. *Saragossa*, 5 października Wczoraj po południu rozpoczął się tu drugi kongres katolików hiszpańskich. Kongres ten zagaił w katedrze tutejszej w obecności niezmiernego tłumu ludu Arcybiskup miejscowy. W kongresie tym biorą udział: 52 Biskupów, kilkaset duchownych, znaczny zastęp członków parlamentu, uczonych, artystów i przedstawicieli najwyższej arystokracyi krajowej. Obrady kongresu potrwają prze dni a więc do czwartku; po zamknięciu ic pią różne uroczystości kościelne i ś które potrwają do 15 b. m. Pomiędzy mi, którzy omawiać będą wszelkie naj sze kwestye polityczno-społeczne i ı jest kilku Biskupów. Na pierwszem dzeniu przyjęto z niezmiernym zapałe lucyą, żądającą przywrócenia świeckie Ojca św.

Szwajcarya. *Berno*, 6 październik dzisiejszem głosowaniu w sprawie rewi stytucyi, uchwalono znaczną większośc sów, aby rewizyi tej nie powierzano ist radzie wielkiej, tylko osobno wybrać jącej radzie konstytucyjnej.

Turcya. Carewicz rosyjski ma się ce udać w dłuższą podróż po Europi przód ma odwiedzić sułtana w Konst polu i wynurzyć życzenia cara co do bułgarskiej.

Korespondencye „Gwiazdy.“

Otrzymaliśmy następującą korespondencyą, którą na wyraźne życzenie piszącego w całej treści podajemy:

Do Szanownej Redakcyi i Administracyi „Gwiazdy“!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Towarzystwie św. Alojzego w Lipinach widziałem ich czcigodne gazety, i po czytaniu ich uznałem, że się starają o oświatę ludu górnoszlązkiego, dla czego się poważam, następującą korespondencyą wręczyć z pokorną prośbą, by ją w najbliższym numerze oddrukowano.

Lipiny, 7-go Października.

W zeszłą niedzielę 5-go b. m. odbył się u nas wielki Odpust, tak nazwany „Odpust Portionkuli.“ (?) Za staraniem naszego Czci-Godnego, i od nas tak wielce umiłowanego Duszpasterza, ks. Dziekana Michalskiego, odbyła się po Nieszporach procesya w kościele do czterech ołtarzy, w tym samym porządku, jak w Boże Ciało. To dla nas parafian wielka radość i pociecha, iże mamy takiego dobrego Duszpasterza. Względem jego podeszłych lat i niestałego zdrowia, trudno mu ta nieopowiedziana praca około naszego zbawienia przychodzi, lecz o nim można powiedzieć: „iż jest dobrym Pasterzem, i jest gotów życie za swoje owieczki ofiarować.“

Kochani Współparafianie, prośmy Pana Boga gorąco o zdrowie dla naszego tak niezmordowanego Duszpasterza, ażeby Go nam Pan Bóg jak najdłużej pomiędzy nami pozostawił.

Tak też na ten Odpust przybył jeden ksiądz, który ma zamiar w Saksonii dom Boży na cześć „Serca Pana Jezusa“, dla Górnoszlązaków polskiego języka zbudować, i zbiera na ten cel jałmużnę. W wieczór odwiedził on także tutejsze Towarzystwo św. Alojzego i miał mowę o naszych rodakach, jak wiara św. u nich tam w Saksonii się traci, a „socialdemokraterstwo“ się mnoży. Tam muszą oni w niedzielę pracować, i nigdy nie mają wolnego dnia do odpoczynku. A gdy zaczął mówić o zdarzeniach,

które się tam dzieją i których on sam oczywistym świadkiem był, to od użalenia, aż serce płakało, iż nasi bracia i siostry tak dręczeni są. Ostrzega się zarazem każdego, który tu pracę ma, ażeby w Ojczyznie pozostał, a na wielkie zarobki się nie łakomił, bo tam tylko miejscami może jest trochę większa płaca, na to miejsce ale wydatki dwa razy większe są, jak tu u nas. Gdy wreszcie o budowie Kościoła katolickiego napomknął, w którym nabożeństwa i kazania dla ludu w polskim języka odbywać się będą, składali członkowie Towarzystwa tak licznie, iże ksiądz obrazkami Serca Pana Jezusa, które za jałmużnę na pamiątkę dawane były, nie mógł dzielić nastarczyć. Z tego poznać, iż w tem Towarzystwie są członkowie dobrego serca, posiadają Wiarę św. i miłość ku bliźniemu. Na osobistą pochwałę zasługuje Zarząd tego Towarzystwa, który oprócz swoich danin, 10 marek z kasy na ten powyżej wspomniony cel podarował.

Byłem tam przez całe posiedzenie i spostrzegłem, iż członkowie Zarządu troszczą i zajmują się tem towarzystwem jak się należy. Najprzód rozpoczęli posiedzenie przez pobożną pieśń: „Ratuj Marya“, potem nastąpiła deklamacya pana Musioła pod tytułem: „Z Bogiem“, w której dał znać, że nie ze światem, tylko z Bogiem się pobratać mamy. Potem pan Liss także deklamował w naszej mowie, w której nadmienił, jak język polski szanować i pielęgnować mamy. Następnie miał pan Kokot bardzo pouczający odczyt, pod tytułem „Gdzie jest szczęście?“ Potem wystąpił znów pan Musioł z żartobliwą ale także pouczającą deklamacyą. Treść tej była: „Jak się na sądowej sali rozruchy karzą.“

Bardzo mi się tam podobało, i członkom wszystkim, zdaje mi się, że się także podobało, bo za każdą deklamacyą, albo odczytem oklaski dawali.

Tak też i śliczne śpiewy potrafią nucić; z tych tylko jeden piękny polski hymn, który Towarzystwo na dwa głosy śpiewało spamiętałem.

A na koniec tego posiedzenia, Zarząd sprowadził jakąś latarkę, przez którą śliczne obrazki przedstawiali. Jednem słowem, bardzo pięknie to posiedzenie się odbyło, a jeżeli tak na każdem się dzieje, to życzę wszystkim młodzieńcom z okolicy do tego związku przystąpić. Tam niema **ladajakich ludzi**, bo tam jest oświata, moralność i zachęcanie do wspólnego kochania się.

Bracia, łączcie się pod chorągwie świętych, a naśladujcie ich w dobrych uczynkach, zaco wam Pan Jezus na sądzie ostatecznym łaskaw się ukaże.

Proszę też szanownych Członków Zarządu tego Stowarzyszenia, ażeby i nadal tak jak teraz tym Związkiem się opiekowali, ażebyśmy życzeniom naszego kochanego ks. Dziekana zadosyć uczynić mogli.

Z wysokim szacunkim pokorny N. N., parafian z Lipin.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, 9-go października 1890.

(j.) Po rogach ulic widzieliśmy dzisiaj porozlepiane plakaty z podpisem I-go Prokuratora, który ostrzega, iż z powodu coraz więcej mnożących się występków, jak np. żgania nożem, uderzania innym ostrym lub ciężkim instrumentem, sądy karać będą winnych **bardzo surowo**. Zarówno, czy napastnicy uderzali gromadą, czy pojedyńczo, **najmniejsza kara będzie jeden rok więzienia**. Nadmieniono tam jeszcze, że dnia 2-go Października skszany został młody robotnik tutejszy za jedno pchnięcie nożem **na 5 lat ciężkiego więzienia w domu karnym** (cuchthauzie). (Ostrzeżenie to uważaliśmy za konieczny obowiązek nasz umieścić i w „Gwiaździe“, aby przez Czytelników naszych się rozpowszechniło.)

§— Uczniowie i czeladnicy, którzy są zobowiązani chodzić do szkoły uzupełniającej (Fortbildungsschule) a jeszcze dotychczas do takowej nie chodzili, mają się w Niedzielę 12-go Października stawić o godzinie 11-tej przed południem w szkole dla dziewcząt katolickich przy Szpitalnej ulicy (Hospitalstrasse) w sali egzaminacyjnej. Zobowiązani są do uczęszczania do szkoły wszyscy uczniowie i czeladnicy, którzy jeszcze nie ukończyli 18-go roku życia. Wyjątek stanowią uczniowie i pomocnicy aptekarscy i handlowi. Majstrowie powinni swoich uczni i czeladników zameldować w biurze policyjnym najpóźniej do soboty 11-go b. m., godziny 11-tej przed południem.

□ — **Alarmowanie czyli zwoływanie straży ogniowej na próby, uważamy za bardzo** niestósowne, bo to przestrasza porą wieczorną spokojnych mieszkańców. To też obywatele tutejsi tak w gazetach jak i w biurze policyjnem licznie przeciw temu się skarzą. Do zwołania straży innego trzeba znaku, a nie sygnałów ogniowych. Ostatnią razą kazał ktoś alarmować nawet bez potrzeby brandmajstra. Temu potrzeba raz na zawsze zapobiedz. (Gr. Ztg.)

Naczelnik wydziału w ministerstwie górnictwa, dr. Huyssen z Berlina zwiedzał z radzcami wrocławskiego urzędu górniczego, górnoszląskie kopalnie rządowe i prywatne, głównie celem przekonania się o tem, jakie urządzenia dla dobra robotników na kopalniach już są i jakie jeszcze pracodawcy urządzić zamierzają.

(]— W zeszłą Sobotę toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych na ostatniem posiedzeniu sprawa przeciwko pisarzowi kolejowemu Tomaszowi Włóka, który w sprawie skradzenia książeczki oszczędności przez ministranta Jakóba Białeckiego Przewielebnemu ks. Proboszczowi Bonczekowi dopuścił się krzywoprzysięztwa. Jak w pierwszej połowie Lipca donosiliśmy, Jakób Białecki przekonany o skradzenia książeczki kassy oszczędności, na którą 2400 marek odebrał, skazany został na 2 lata więzienia. Wymieniony Włoka, namówiony przez rodziców Jakóba B., dopuścił się zbrodni krzywoprzysięztwa. — Przeciwko niemu jako świadek dowodowy, to jest obciążający, występował robotnik monterski Mizera. Zeznania jego były tak dla Tomasza W. niekorzystne, iż sędziowie przysięgłych uznali go winnym, a sąd skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, czyli tak zwanego cuchthanzu, na 5 lat utraty praw honorowych i raz na zawsze nie będzie mu wolno już świadczyć.

Na dniu zaś 3-go Października w zeszły Piątek, stawali przed tutejszą Izbą karną (Strafkammer) rodzice Jakóba Białeckiego, dzwonnik Białecki i żona jego Franciszka, a oprócz tego syn, a brat Jakóba, Alojzy. Chcieli oni namówić Mizerę, aby świadczył na korzyść Jakóba. Szczegóły opuszczamy, albowiem zawieleby to miejsca zajmowało. Ostatecznie sąd przyszedł do przekonania, iż wszyscy trzej oskarżeni winnymi są występku namawiania Mizery do krzywoprzysięztwa, a sąd i w tym przypadku skazał wszystkich oskarżonych każdego na 1 rok ciężkiego więzienia, albo domu karnego. — (O nieszczęsna mamono!! za 2 tysiące kilkaset marek, pięć osób muszą odsiadywać 8 lat haniebnego i ciężkiego więzienia!! Co będzie z trzech tych młodszych mianowicie, gdy więzienie opuszczą? Dostaną się oni pomiędzy starych i wyrafinowanych zbrodniarzy.... Lepszymi nie wrócą!..... Pół roku wspólnej, uczciwej pracy, a tę sumę mogliby byli zarobić — a tu 16 razy więcej muszą więzienie wycierać. — Rodzice, dajcie baczność na swoje dziatki.... Jedynie oświata na gruncie religijno-narodowym zapobiedz temu jest zdolną.... P. R.)

— W Sobotę ukończyły się sądy przysięgłych. Rozstrzygnięto 22 sprawy, i to: jedna o pchnięcie nożem, skutkiem czego śmierć nastąpiła, 4-ry o rabunek, jedną o przestępstwo w urzędzie, dwie o podpalenie, 4-ry o zgwałcenie i 10 o krzywoprzysięstwo. W czterech przypadkach sąd od kary i winy uwolnił. W szesnastu przypadkach skazał sąd w ogóle na 9 lat 6 miesięcy więzienia zwyczajnego i 26 lat i 6 miesięcy więzienia w domu karnym.

□— Zwracamy uwagę wszystkim osobom, które w pierwszych dniach Października się przeprowadzały, a należą do jakiegobądź Towarzystwa zabezpieczenia od ognia, aby o zmianie pomieszkania swoim agentom, to jest tym osobom u których się zabezpieczyły, niezwłocznie doniosły, gdyż w razie ognia, nie otrzymają żadnego wynagrodzenia.

×— Myśmy pod dniem 26-go Września donosili o napaściach przez włóczęgów (smyków) obojga płci przy Miechowickiej szosie i na promenadzie. Tutejsza „Grenz Zeitung“ donosi, iż ta sama banda przy ulicy Pocztowej lub Tarnowickiej skradła komuś złoty zegarek. „Grenz Zeitung“ żąda, aby tamże stale ustanowić urzędnika policyjnego, który by czuwał tamże nad bezpieczeństwem publicznem.

? Janko Rozpruwacz dał znowu o sobie znak życia w wschodnej dzielnicy Londynu. Według londyńskiego telegramu z Tageblattu nadesłał krwawy ten prześladowca kobiet list do policyi londyńskiej, w którym donosi, że niebawem znowu „podejmie swe operacye.“ Skutkiem tego doniesienia wydział bezpieczeństwa publicznego postanowił utworzyć osobny oddział patrolujący po mieście i powiększyć liczbę policyantów.

+ **Morgenroth**. Czeladnik kowalski miejski Zaras skradł śpiącemu przy rowie górnikowi Ziembie, zegarek, przyczem się tenże jednak obudził i puścił za złodziejem w pogoń, a dogoniwszy oddał w ręce policyi. Winowajcia zegarek po drodze odrzucił.

† **Królewska huta**. Czternastoletnia Katarzyna Wieczorek z Brzeziny skradła przed kilku dniami robotnikowi Józefowi Bombce zegarek z łańcuszkiem. Dziewczyna ta nie umie ani czytać ani pisać, gdyż nigdzie nie chodziła do szkoły. Została ona schwyconą na uczynku i uwięzioną.

* **Laurahuta**. W zeszłym tygodniu popełniono tu rozmaite kradzieże u rzeźników. Ostatnio próbował jakiś zbrodniarz dostać się do okna wystawowego u złotnika i zegarmistrza pana F. Wyłamał on siekierą kilka szczebli od żaluzyi, ale za drzewem napotkał na silną płytę żelazną, której nie mógł usunąć. Na szczęście pewna kobieta będąc chorą i nie mogąc spać w nocy, złodzieja spostrzegła. Obudziła tedy synów, a ci obudzili innych mieszkańców i w 6 osób na złodzieja natarli, który był tak zuchwały, iż siekierą się bronił; — ale go jednakowoż zmogli i związawszy władzy oddali. Już po raz piąty próbowano dostać się do tego składu.

†† **Ruda**. Dnia 4-go października stało się tu wielkie nieszczęście. W królewskiej kopalni „Luisengrube“ pięciu górników straciło życie. Było ich 8-miu ale trzech było na wierzchu aby naboje robić, i ci byli uratowani. Pomiędzy nieszczęśliwymi było czterech żonatych a jeden kawaler. Jeden z zabitych pozostawił wdowę i ośmioro dziatek. Nazywają się ci zabici: Lubecki, Wacławczyk, dwóch braci Mazurek i Bismar. Bezustannie pracują, aby niebożczyków jaknajprędzej wydobyć.

Zabrze. W zeszłą Sobotę urządziła nauczycielka tańca p. Lehmann zabawę w hotelu Glasera. Jakiś śmiały złodziej wdostał się do garderoby i skradł kilka płaszczy damskich, chustki, kapelusze, 5 paletotów mężkich i t. p. W jednym paletocie był pugilares z 20 markami, w drugim karta kolejowa Gliwice. Złodzieja nie wyśledzono.

Z pod Rudy. W zeszły Piątek spadł 40 metrów głęboko, w kopalni Brandenburskiej, górnik Pietruszka i zabił się na miejscu. Dotąd niewiadomo, jak się to stało, czy winda (szola) go trąciła i porwała z sobą, koło której pracował wraz z innymi, czy też inaczej się stało, dotąd nikt nie wie, bo nikt nie zauważył.

* **Z pod Zabrza**. Na kopalni „Królowej Ludwiki“ pracujące kobiety spostrzegły na jednej z nich, o której wiedziały, iż była w innym stanie na raz wielką zmianę. Doniosły więc o tem swojej władzy, która dziewczynę zaczęła badać i mieszkanie rewidewać, gdzie też w sienniku (Strohsack), znaleziono dziecko uduszone.

□ **Gliwice**. W zeszły Poniedziałek w południe napadł jakiś łobuz idącego Bytomską ulicą kaligrafa Sch. i pchnął go kilka razy nożem w głowę. Zbrodniarzowi udało się uciec.

Z Biskupic. W Kopalni „Szczęście Ludwika“ został znowu zabity pewien górnik nazwiskiem Józef Tomaszek z Czekanowa. Nieszczęśliwy pozostawia pięcioro dzieci i żonę.

□ **Pietrowice**. Powiadają ludzie, że najbojaźliwszem stworzeniem jest zając. U nas pokazało się, iż ten bojaźliwiec przestraszył może daleko większe od siebie stworzenie. Otoż wyskoczył on przez drogę przed końmi pewnego gospodarza, konie się zlękły i gospodarza za sobą powlokły i znacznie pokaleczyły.

X **Wielkie Strzelce**. Egzekutor tutejszy v. K. zniknął przed kilku dniami bez śladu. W zeszłą Niedzielę znaleziono go wiszącego na drzewie w lasku miejskim.

Opole. Prezes regencyjny dr. Bitter wyjechał do Berlina, ale tylko celem uregulowania swoich stosunków familijnych.

× **Karlsruhe** (pod Opolem). W studni tutejszych miejskich zakładów znaleziono w pierwszych dniach tego miesiąca 13-letniego syna miejskiego palacza Müllera. Miał on przerznięto gardło. Leżał on tam już, jak się domyślać należy, od czasu zniknięcia jego, t. j. od 10-go Sierpnia.

* **Wrocław**. We Czwartek zeszłego tygodnia przyniosła pewna wdowa do familii przy Scheitnigerstrasse mieszkającej białe grzyby (bedłki — Pilze), i za tanie pieniądze jako „pieczarki“ (szampiniony) sprzedać chciała. Mieszkająca w tymże samym domu 80-cioletnia wdowa Reisch, która długi czas w ogrodzie botanicznym pracowała, ostrzegała przed kupnem i używaniem tych białych bedłek, gdyż wiedziała, iż to były najjadowitsze „białe muszarki“. Ludzie starej kobiety usłuchali i tych niby „szampinionów“ nie kupili, czem handlarka czuła się obrażoną, zwymyślała starą kobiecinę i postanowiła sama dla siebie je przygotować, — co też uczyniła. Sama wraz z synem jadła, bardzo mało, jeno [illegible]towi dla jedzenia podała. Nieborak otruł [illegible] niemi i po całodziennych bolesnych cierpie[illegible] życie zakończył.

W Poznaniu skazał sąd robotnika O. z Babek pod Kostrzynem na śmierć za zamordowanie własnej żony, a robotnika W, na 18 miesięcy więzienia za pomagania mu przy tem. Była też oskarżona i żona pewnego owczarka, ale tę uznał sąd niewinną. Robotnik ów ożenił się przed wielu laty ze starą kobietą, bo 28 lat od niego starszą, a on miał wtedy 22 lata. Ożenił się, bo go okłamała, że ma 400 talarów, nie miała zaś nic. Żyli też sobą, jak pies z kotem. Ona się rozpiła i rozłajdaczyła, nawet kradła. To się rozchodzili, to znów złączali, aż jemu zachciało się ożenić z inną. Zwabił więc tę swoją starą żonę do pewnej karczmy z robotnikiem O., spoili ją, potem wyprowadzili w nocy nad strugę w polu. Tam ją robotnik O. zabił, rąbiąc po głowie, a trupa wrzucił w strugę, gdzie ją znaleziono dopiero po 2-ch tygodniach.

Wiedeń. Rada miejska deponowała, z kasy miejskiej 10000 złotych na udekorowanie miasta, podczas pobytu cesarza Wilhelma.

Rozmaitości.

W Pałacu królewskim w Palermo odkryto nadużycia, o których dziś w całej Sycylii rozpowiadają sobie. Rządzcą pałacu tego jest. a raczej był, kawaler Vassalo, wuj miejscowego burmistrza, profesora Paterna. Otóż wuj z wielkiego przywiązania do siostrzeńca odstąpił mu na mieszkanie jedno ze skrzydeł pałacowych, gdzie ten ostatni najwygodniej się rozgospodarował, gdy oto nagle zjechał do Palermo komisarz królewski, wysłany dla zrewidowania posiadłości korony. Nie spodziewano się widocznie wizyty delegata, zaostał on bowiem panią burmistrzową w jak najlepsze wysypiającą się w łóżku królowej i to w jej bieliźnie. Bliższe śledztwo wykazało, że pani Paterna bieliznę królowej po prostu uważała za swoją własność i stale jej używała. Wykryto nadto kilka innych nadużyć, które sprowadziły natychmiastową dymisyą kawalera Vassallo i trzech podwładnych mu urzędników. Podobno i burmistrz Paterna odpowiadać ma na drodze karnej.

Podziękowanie.

My niżej podpisani górnicy w imieniu wielu innych składamy podziękowanie p. Sydorczykowi za jego dla nas podjęte trudy dotychczasowe, oraz prosimy go, ażeby wytrwał tak jak dotąd i w dalszym ciągu pracował dla sprawy naszej, ażeby nie występował ze Związku, ani też urzędu przewodniczącego nie składał, lecz starał się jak najprędzej zwołać walne zgromadzenie, o co go bardzo prosimy.

Jan Nowak, Jan Buda, Tomasz Skrzypiec, Franciszek Burmistrz, Antoni Włoszczyk, Antoni Froch; — górnicy.

OFIARY.

Złożyli w redakcyi „Gwiazdy“ w dalszym ciągu na biedne dzieci górnika Mijacza: pan M. August Gorell z Hamburga 50 fen., pp. J. Can 50 fen., J. Klepek 1 M., H. Sielski 50 fen. Teodor Syga 50 fen. i p. Nowak 40 fen.

KALENDARZYK.

Jutro, w piątek: 10-go października: św. Franciszka Borgiusza; pojutrze w sobotę 11-go października, ś. Teodory; w Niedzielę 12-go października ś. Maksymiliana; w poniedziałek 13-go października ś-go Edwarda króla angielskiego.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu D. G. w Roździeniu.

— Chłopiec urodzony w Austryi, a tutaj wychowany, należy do wojskowości tamtejszej — lecz się tu winien zgłosić do stawki i powiedzieć, że jest poddanym austryackim, urodzonym tam a tam. Pruska więc władza odniesie się w tym względzie do Austryackiej i postara się sama o to, aby on tam gdzie należy wojskowość odsłużył.

Panu J. M. z Rudy.—O liście Pańskim niezapomnieliśmy,—użyjemy go wedle potrzeby. Tymczasem dla miłego spokoju i zgody — powstrzymaliśmy jego ogłoszenie. — Za życzliwość Pańską ślemy staropolskie *„Bóg zapłać.“* — P. S. z Zaborza. Dziękujemy serdecznie za ostrzeżenie. — Abel dla tego nie strzegł się Kaina, że tenże był mu bratem.

Od Administracyi „Gwiazdy“.

Zapisy na „Gwiazdę“ przyjmuje w Bytomiu: pan Krupski, przy ulicy Wielka Błotnica Nr. 17. dom p. Rygoła, i p. Paszek Ignacy, w domu p. Bendkowskiego na Wielkiej Błotnicy. — oraz p. Ambroży Bendkowski przy ulicy Piekarskiej N. 45.—W Szombierkach także i p. Leśniok — mieszkający u p. Juranka. W **Godulla-hucie** pan Mutz, a w **Lipinach** p. Dąbrowski kupiec, są Agentami naszemi, u których „Gwiazdę“ naszą zawsze zapisywać sobie można.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 9. października 1890.
Za 2 centnary.

	od Marek	do Marek
Pszenica	20,10	18,00
Żyto	18,00	15,50
Jęczmień	17,00	13,50
Owies	13,20	12,20
Groch	18,00	14,50

Prosimy zapisać „Nadgoplanina".

Jestto jedyne polsko-katolickie pismo wychodzące Strzelnie na Kujawach, dziś najbardziej zagrożonych. Cena jego nadzwyczaj umiarkowana, kosztuje bowiem z dwoma bezpłatnemi dodatkami „Matka chrześcijańska" i „Nasza Gazetka," na cały kwartał tylko **jedną** markę. Każdy dobry Katolik, każdy prawy Polak powinien w swym domu mieć „Nadgoplanina".

Prosimy zapisać „Nadgoplanina."

J. Tichauer Szarlej.

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po tanich cenach:

7/4 szerokie flanele, nowe wzory, łokieć od	— M. 60 f.	pocz.
7 1/2/4 „ dto.	„ — „ 80 „	„
8/4 „ dto.	„ 1 „ — „	„
Lamy na suknie	„ — „ 20 „	„
Barchany	„ — „ 20 „	„
6/4 Poszwy bawełniane	„ — „ 22 „	„
8/4 Poszwy lniane pod gwarancją	„ — „ 33 „	„
6/4 Wsypy nieprzepuszczające pierza	— „ 25 „	„

Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od . . . 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów.

Zimowe paletoty od	12 m. — f.	pocz.
„ „ dla chłopców .	9 „ — „	„
Szynele (Kaisermantle) . . .	3 „ 60 „	„
Materyalne ubrania żakietowe od	15 „ — „	„

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z **drylichu** po tanich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod warancyą, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

DO AMERYKI.

NASM

Niederlandzko-Amerykańskie towarzystwo jazdy parowej.

Jedyna linia parowca pocztowego pomiędzy

Rotterdamem a **New-Jork.**
Amsterdamem **Buenos-Ayres.**

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo i franko.

Bliższych wiadomości udziela

Zarząd w Rotterdamie.

Korespondencya także w polskim języku.

„Mode und Haus"

Praktische Illustrirte Frauen-Zeitung.

(laut amtlicher Postzeitungsliste in nahezu sämmtlichen Postanstalten verbreitet.)

Abonnementspreis nur 1 Mark vierteljährlich.

Billigstes und gelesenstes Moden-, Handarbeiten- und Familienblatt

zweimal monatlich erscheinend, enthält auf wenigstens 30 Seiten Text mit ca. 50 künstlerischen Original-Illustrationen.

Probenummern auf Wunsch gratis und franco durch alle Buchhandlungen und die Expedition von „*Mode und Haus*" Berlin W. 35. (Deutsche Verlags-Gesellschaft Dr. Russak u. Co.)

Abonnements zum vierteljahrpreise von 1 Mark, beziehungsweise 1 Mk. 25 Pf. bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

HISTORYA

Bytomia, Piekar i Okolicy

oraz

Opis cudownego Obrazu i Kościoła W PIEKARACH.

Z wiarogodnych podań ludu zebrana, wyszła z druku Część pierwsza

nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej" w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13-ty.

PANNY

chcące się **wyuczyć modniarstwa** się zgłosić do **Magazynu Mód** pod firmą

Au bon marché

w Bytomiu G.-Szl., ul. Gliwicka 13.

Oszerstwa, które tylko z zemsty na moją żonę i na A. S. przez Rychterów rzucone jest niesprawiedliwe.

Przekonałem się, że A. S. cierpi niewinie.

J. Gwóźdź, mistrz kr. w Radzionkowie.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Sz. conc. przez królewską regencyą leczy prędko i doskonale kremfy, wrzodowe, porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Mieszkam w Bytomiu na Reitschuli u domu wdowy Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch,
Koncesyonowany Pisarz publiczny.

B. K. R.

Filia w **Gliwicach**

ulica Bytomska 11.

Wrocławska parowa palarnia kawy Ottona Stiebler. Największy dobór a najtańsze ceny **kawy** surowej i palonej, **herbaty, cukru, czekolady, kakao, biskwitu i konserwów** (na zupy).

100,000 sztuk miechów

mało używanych, duże całe i mocne, na kartofle (ziemniaki), węgle, zboże i t. p., za sztukę 30 fen. Próby od 25 sztuk przesyła za zaliczką pocztową i prosi o podanie stacyi kolejowej. (H. 57087).

Max Mendershausen Cöthen i/Anh.



WOSK

każdej ilości i jakości kupuje i płaci najwyższe ceny

Hermann Simon
skład aptekarski w Gliwicach Rynek Nr. 13.

Dzielni robotnicy, a obeznani przy pile i rznięciu desek (Kreissägenarbeiter und Brettschneider) znajdą natychmiast miejsce w **pile parowej**

D. Schlesinger'a i Syna,
Bahnhof Neuberun.

Technicum Mittweida
— Sachsen. —
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
— Vorunterricht frei. —



W skutkach przewyższa wszelkie inne podobne
Uebertrifft an Wirksamkeit alle anderen Fabrikate.



Germania-Pomade

anerkannt bestes Mittel zur Pflege und Förderung des Haar- und Bartwuchses. Ueberraschend schneller Erfolg tausendfach bewährt. Elegante Flacons à 1 Mk.

Gesetzl. gesch. H. Gutbier's Kosmetische Officin, Berlin SW. II, Bernburgerstr. 6. Eingetr. Marke

Echt zu haben in Beuthen bei den Herren **H. Kochmann,** Barbier und Friseur Gleiwitzerstr. 39 und **Josef Schedon** Tarnowitzerstr. Nr. 1.

Prawdziwe do nabycia w Bytomiu u p. **H. Kochmanna** golarza i fryzyera Gliwicka ulica 39. i u p. **Józefa Schedon** Tarnowicka ulica Nr. 1.

W Redakcyi i Ekspedycyi
„Gwiazdy Piekarskiej" i „Gwiazdy Górnoszlązkiej"
w **Bytomiu G.-Szl.**, ulica Gliwicka Nr. 13.
nabywać można Zeszytami pojedyńczemi **po 40 fen.**, a podwójnemi **po 80 fen.**

Słowo Boże na wszystkie Niedziele i Święta

głoszone przez jednego z najsławniejszych księży Misyonarzy swego czasu, **Ks. Bojanowskiego.** Słowo to Boże zgodne z nauką ś. wiary katolickiej, obejmuje blizko cały wykład prawd objawionych — i praw ...ak i kościelnych, — a jako nader pożyteczne, nietylko samym kaznodziejom, ale i czytelnikom każ... stanu, ku powszechnemu zbudowaniu wszystkich, władza duchowna Approbatę swą udzieliła.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

Ausführliche Gebrauchsanweisungen und Brunnenschriften gratis und franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptor.



ein reines Naturprodukt

unter **amtlicher Controlle** hergestellt u. **ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden** aller Art. Ebenso von **eminent heilkr.** Wirkung bei **Catarrhen** der **Luftröhre** und der **Lunge:** bei **Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf** u. s. w. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei **gichtischen u. rheumatischen Leiden.**

Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Das natürliche (Aechte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quellsalz gelangt ausschliesslich in Gläsern mit Schutzmarke wie nebenstehende Abbildung z. Versandt, worauf man b. Einkauf zu achten bi...

Uczeń porządnych rodziców, chcący się wyuczyć dokładnie **szewiectwa** znajdzie natychmiast u mnie miejsce.

J. Wieczorek
majster szewcki i skład obuwia, w Gliwicach ulica Tarnowicka.

Zakład

do wsadzania kunszt. zębów, pląbowania jak i czyszczenia lub rwania tychże.

Pawe Dworaczek,
artysta zębów.
Gliwice, ulica dworca kolei żelaznej Nr. 25.

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w Drukarni „Gwiazdy" (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13. dom p. Klugiusa.